

nymi. Brak jednakże w pracy powołania się na literaturę w zakresie waloryzacji i nominalizmu. Zwłaszcza jeśli chodzi o prace J. Wasilkowskiego, A. Stelmachowskiego czy A. Brzozowskiego oraz orzecznictwo sądowe pochodzące z tego okresu. Początkowo stało ono bowiem na gruncie art. 269 kodeksu zobowiązań z 1933 r., który generalnie przewidywał możliwość waloryzacji świadczeń w pewnych wyjątkowych sytuacjach. Ciekawe natomiast są w tej mierze ustalenia autora, co do praktycznej strony ściągalności podatku, czyli wpływów na rzecz Skarbu Państwa. W 1947 r. stanowiły one zaledwie 0,15% ogólnych wpływów z podatków państwowych i opłaty skarbowej. Natomiast po nowelizacji dekretu w 1949 r. nastąpiło zwiększenie wpływów, aż do wysokości 0,6%. Wynika z tego, że udział tego podatku, jak stwierdził autor, w ogólnych dochodach Skarbu Państwa, miał charakter „wręcz symboliczny”. Podatek zaś pełnił, co godne podkreślenia, funkcję przede wszystkim „klasową”; wystarczy w tym miejscu zwrócić uwagę na zwolnienia i stawki podatkowe. W późniejszym okresie regulacją była wykorzystywana wobec osób, które nie mogły uzasadnić posiadanego majątku, bieżącymi przychodami.

Zakończenie pracy rekapitułuje rozważania autora, zwłaszcza ukazuje ewolucję polskiego systemu podatków państwowych w latach 1944–1950. Pewnym niedociągnięciem, przed którym zresztą trudno się ustrzec, jest powtarzanie tez zamieszczonych w rozdziale pierwszym. Zaletą natomiast jest baza źródłowa, która nie opiera się wyłącznie na pozycjach książkowych i czasopiśmienniczych. Zawiera bowiem także materiały archiwalne z zasobów Archiwum Akt Nowych oraz Archiwum Państwowego w Rzeszowie, sprawozdania stenograficzne i materiały prasowe. Wymagałoby może jej uzupełnienie materiałami pochodzącymi z innych archiwów państwowych, w zakresie działalności izb skarbowych, poza tą działającą w Rzeszowie. Na uwagę w tym miejscu zasługują pieczołowicie zebrane przez autora na końcu pracy akty prawne, które dotyczą omawianego okresu, oraz tabele. Te ostatnie, opracowane na podstawie danych znajdujących się w Archiwum Akt Nowych, obrazują wpływy z podatków państwowych. Pozwalają czytelnikowi zapoznać się z odsetkiem, jaki poszczególne podatki stanowią w ogólnych wpływach, oraz udziałem w nich poszczególnych okręgów izb skarbowych.

Pora na wnioski końcowe. Praca ma wiele zalet, na które zwróciłem uwagę. W szczególności pozwala wyrobić własny, trzeźwy osąd dotyczący okresu kształtowania się polityki podatkowej Polski Ludowej, który charakteryzował się stałą tendencją przewagi polityki nad realnymi możliwościami podatników, a co za tym idzie często interesem Skarbu Państwa. Dotyczyło to przede wszystkim wpływów z podatku obrotowego czy wzbogacenia wojennego. Natomiast *de lege ferenda* należy zastanowić się nad przywróceniem do polskiego systemu prawa skarbowego podatku obrotowego. Współcześnie bowiem dochody wynikające z podatku od osób prawnych stanowią niewielki procent dochodów budżetu państwa.

ROBERT JASTRZĘBSKI (Warszawa)

Dariusz Szpoper, Janina Świątek, *Dzieje advokatury gdańskiej*, Wydawnictwo Arche, Gdańsk 2005, ss. 312.

Zainteresowanie dziejami prawa i wymiaru sprawiedliwości sprawia, że coraz więcej obszarów badawczych zostaje opracowywanych. Do ważnych instytucji, które nie stanowiły w większym stopniu przedmiotu ani kompleksowych, ani bardziej szczegółowych badań należały dzieje advokatury. Luka ta dotyczy wszystkich okresów w rozwoju historii prawa polskiego, od dawnej Polski począwszy, a na czasach współczesnych skończywszy. W związku z tym cieszy niewątpliwie fakt, że obecnie zainteresowanie historią advokatury polskiej wyraźnie wzrosło. Stało się tak zarówno za sprawą uczonych historyków prawa, jak i samych adwokatów

i ich organów samorządu zawodowego, którzy zauważyli potrzebę nowych opracowań. Stan taki wynika z różnych przyczyn. Przede wszystkim z powodu upływu czasu, który spowodował, że na znaczeniu i aktualności straciły starsze opracowania zarówno kompleksowe, np. J. Merliński, *Ustrój adwokatury*, Warszawa 1932; S. Car, *Zarys historii adwokatury w Polsce*, Warszawa 1925; J. Basseches, J. Korkis, *Ustrój adwokatury i zasady etyki adwokackiej*, Lwów 1938; jak i szczegółowe, np. B. Blumenfeld, *Adwokatura małopolska*, „Palestra” 1927, nr 1; M. Koszewski, *Współczesny stan adwokatury w zachodniej dzielnicy Polski*, „Palestra” 1927, nr 3.

Najnowsze prace też nie wyczerpują problemu, zwłaszcza że w zasadzie pomija się w nich całe okresy, a przede wszystkim zróżnicowany system organizacji palestry na ziemiach polskich pod zaborami, który leży u podstaw adwokatury w II Rzeczypospolitej. Natomiast adwokatura w dawnej Polsce to już prawdziwa *terra incognita* (choć słyszałem od prof. E. Borkowskiej-Bagieńskiej, że pod jej kierunkiem jest w Poznaniu na ukończeniu rozprawa doktorska traktująca o palestrze polskiej w XVIII w.). Problemu wszakże nie załatwia ani praca S. Janczewskiego, *Dzieje adwokatury w dawnej Polsce*, Warszawa 1970, ani też książka A. Kiszy, Z. Krzemińskiego, R. Łyczynka, *Zarys historii adwokatury polskiej*, Warszawa 1995, która ma charakter ogólny i jednocześnie popularnonaukowy, nie zaś badawczy. Zanim jednak takie kompleksowe ujęcie powstanie, należy postawić na badania cząstkowe. Te zaś zaczynają rozwijać się coraz lepiej. Mają one głównie charakter regionalny. Dzieje się tak za sprawą samych adwokatów, którzy piszą, jak i okręgowych izb adwokackich, które sponsorują stosowne wydawnictwa, dążąc do poznania korzeni historycznych zawodu, np. Z. Krzemiński, *Historia warszawskiej adwokatury*, Warszawa 2005; L. Kasperski, S. Żurawski, *Historia adwokatury Pomorza Środkowego*, Koszalin–Słupsk 2003. Ważną rolę w popularyzacji historii zawodu odgrywa też tutaj, co należy podkreślić, dwumiesięcznik „Palestra”, wydawany przez Naczelną Radę Adwokacką. Na rzetelne opracowanie czeka ustrój adwokatury w latach 1944–1989, który obecnie nie znajduje zainteresowania, z wyjątkiem publikacji o udziale adwokatów w toczących się procesach politycznych, np. C. Czaplński, J. Bolek, *Adwokaci w walce o sprawiedliwość*, Warszawa 2004. W sumie zatem trudno uznać stan dotychczasowych opracowań za zadowalający.

Recenzowana praca składa się z 11 rozdziałów i 5 aneksów. Pierwsze 3 rozdziały mają charakter ogólnohistoryczny, traktując kolejno o: początkach polskiej palestry, adwokaturze na ziemiach polskich w okresie zaborów oraz ustroju instytucji w II Rzeczypospolitej, zwłaszcza po ujednoczeniu, które nastąpiło na podstawie rozporządzenia Prezydenta z 7 października 1932 r. W sumie obejmują one 26 stron. To wprawdzie mało, lecz nie stanowi to zarzutu, gdyż intencją autorów oraz Okręgowej Izby Adwokackiej w Gdańsku było przedstawienie współczesnej adwokatury gdańskiej, a nawet szerzej – okręgu gdańskiego, czego bardziej należy się domyślać, niż to wynika z samego tytułu monografii. Wszakże w tej krótkiej historycznoprawnej prolegomenie można się jednak spierać co do pewnych szczegółów. Razi zwłaszcza wprowadzony przez autorów podział zastępców procesowych w średniowieczu (s. 14) „ze względu na wolę strony zastąpionej”, przyjęty z przestarzałej pracy J. Rafacza, *Dawny proces polski*, Warszawa 1925; wymienia się w pktcie 3 „zastępców sądowych, gdzie nie decydowała wola zastępowanego”, co już samo w sobie przeczy zastosowanemu kryterium. Obecnie pisze się już zupełnie inaczej, stosując kryterium sposobu ich ustanowienia, przez co zastępcy procesowi dzieliłi się na: ustawowych, reprezentujących stronę z mocy prawa, zarówno będącą osobą fizyczną (małoletni, kobiety, zależni chłopci), jak i prawną (miasta) i sądowych, wyznaczanych z urzędu (np. o obrazę majestatu królewskiego czy też na prośbę strony, gdy ta nie mogła sobie sama poradzić ze sprawą) oraz umownych (zastępstwo honorowe ze strony krewnych, które było nieodpłatne). Należałoby też napisać o procesie gdańskim, gdzie liczbę adwokatów (*procuratores*) w całym mieście ograniczono do 4, przy czym do pomocy mieli licencjonowanych pełnomocników, których liczba zwiększała się od 8, przez 12 do 16 osób. Wspomnieć również trzeba, że ich udział przed sądem wetowym w Gdańsku (rozpatrywał sprawy z naruszenia przepisów wilkierzy) został w 1636 r. zabroniony, a to z powodu przedłużania przez nich po-

stępowania. Adwokaci gdańscy składali pierwotnie corocznie przysięgę przed burgrabią królewskim podczas pierwszej sesji ławniczego sądu gajonego wielkiego, który odbywał się w piątek, w tygodniu przypadającym po Wielkanocy (były jeszcze dwa inne: w piątek przypadający po Zielonych Świątkach i w dniu nawrócenia św. Pawła). Oficjalnie mianowała ich Ława Głównego Miasta. Mogli też występować przed Ławą Starego Miasta. Od XVI w., kiedy miały miejsce pierwsze rewolty społeczne w Gdańsku (walki między patrycjatem a pospólstwem i plebem), w sprawy organizacji miejskiego wymiaru sprawiedliwości w coraz większym stopniu ingerował monarcha. I tak Zygmunt I Stary w wydanych przez siebie Statutach z 1526 r., podnosząc znaczenie sądu radzieckiego, nakazał adwokatom występującym przed nim składanie stosownej przysięgi przed Radą. Z kolei August III, przy okazji kolejnego tumultu, stojąc po stronie pospólstwa, nakazał adwokatom w art. 51 ordynacji z 1750 r., pod karą grzywny w wysokości 100 guldenów lub utraty urzędu, świadczyć swoje usługi wszystkim obywatelom, biednym czy bogatym, a zwłaszcza reprezentować pokrzywdzonych w sprawach, kiedy stroną przeciwną byli rajcy lub ławnicy, a także ich krewni i powinowaci. Nadto obrońcy swój zawód mieli wykonywać rzetelnie, w trosce o dobro klienta. Sprzeniewierzający się tej idei, jak również obrońcy celowo przedłużający sprawy, mieli być karani przez burgrabiego. Wszystko to miało usprawnić proces przed sądami gdańskimi, niejednokrotnie stronniczymi i przeciągającymi sprawy w nieskończoność (patrz G. Lengnich, *Jus publicum civitatis gedanensis oder Der Stadt Danzig Verfassung und Rechte*. 1769, Danzig 1900, s. 261 i n.; T. Maciejewski, *Ustrój sądów gdańskich (do 1793 roku)*, w: *Gdańskie Studia Prawnicze*, t. I, Gdańsk 1997, s. 21).

Adwokaturne na ziemiach polskich pod zaborami poświęcono sporo miejsca (9 stron), w zasadzie jednak zajmując się czasami od schyłku XIX w. do ujednoczenia jej ustroju w 1932 r., a więc od momentu kiedy w państwach zaborczych wydano stosowne ustawy (Austria – 1868 r., Rosja – 1864/1876 r. i Prusy – 1878 r.), które w Odrodzonej Rzeczypospolitej obowiązywały jeszcze przez 14 lat. Słusznie, iż autorzy pominęli szczegółową analizę tych aktów prawnych, zajmując się adwokatami polskimi i trudnymi realiami wykonywania przez nich zawodu, zwłaszcza w germanizującym lub rusyfikującym się wymiarze sprawiedliwości. Z kolei w zaborze austriackim, przy istniejącej autonomii, konflikty wewnętrzne w palestrze sprowadzały się głównie do kwestii narodowościowych (70% adwokatów było Żydami, 20% Polakami, 10% Ukraińcami). Być może więcej miejsca należało poświęcić *Prawu o ustroju adwokatury* z 7 października 1932 r., gdyż sprawa ta została jedynie zasygnalizowana.

Z kolei bardzo sobie chwałę dwa znakomite rozdziały dotyczące adwokatów polskich w Wolnym Mieście Gdańsku (IV) oraz adwokatury na obszarze województwa pomorskiego w okresie II Rzeczypospolitej i bolesnych jej stratach personalnych w latach okupacji hitlerowskiej (56% adwokatów i 95% aplikantów adwokackich, w tym wielu z rejonu gdańskiego). Przypomnienie ich sylwetek i działalności jest ważne, gdyż każdy z nich przyczynił się w dużej mierze do budowy na tym terenie polskiej kultury prawnej, pod zaborem pruskim i w czasie wojen prawie unicestwionej.

Kolejnych 6 rozdziałów poświęconych jest adwokaturne powojennej, zwłaszcza w okresie PRL (s. 48-114). Najpierw opisano tutaj trudne lata tworzenia Rady Adwokackiej w Gdańsku (1945-1950) i powstawania pierwszych kancelarii oraz najszlachetniejszy w tym okresie proces gauleitera A. Forstera, którego obrona była zadaniem trudnym i historycznie przykrym. Potem opracowano tzw. czasy przelomu (1950-1963), sporo miejsca poświęcając tworzeniu nowej struktury organizacyjnej na podstawie ustawy z 1950 r. oraz zmianom, jakie nastąpiły w wyniku odwilży popaździernikowej z 1956 r., chociaż kwestii udziału palestry gdańskiej na rzecz zwiększenia samorządu można było poświęcić więcej miejsca, gdyż był to okres szczególnie, niestety krótkotrwały. Wielce interesująca dla dzisiejszych prawników jest tutaj działalność Wojewódzkiej Komisji Weryfikacyjnej, która wielu członkom palestry trójmiejskiej poczyniła niewyobrażalne krzywdy. Warto by było ten wątek prześledzić, mimo że materiały są w dużej

części zdekompletowane. Można to uczynić pośrednio, sięgając już to do w dużo większym stopniu zachowanych dokumentów Wyższej Komisji Weryfikacyjnej przy Ministerstwie Sprawiedliwości, już to do samych akt sądowych. Ciekawe by było zbadanie zwłaszcza tych ostatnich, gdyż być może dałoby się wyjaśnić udział i postawę gdańskich adwokatów w licznych w tym czasie powojennych procesach politycznych, poczynawszy nawet od 1945 r. Muszę stwierdzić, iż wątek ten nie został w pracy specjalnie zasygnalizowany, a szkoda. Padłyby wtedy konkretne nazwiska, wskazano by rolę, jaką niektórzy członkowie palestry w tych procesach odegrali – zarówno pozytywną, jak i negatywną. Niepisanie o tym czy też określanie prawników jedynie inicjałami, zwłaszcza tych kolaborujących z władzami komunistycznymi, już się przeżyło. W dodatku nie uzasadniają takiego stanowiska żadne argumenty, zwłaszcza osobiste czy rodzinne. Liczą się tylko skutki działań. Inaczej prawdy nie odkryjemy. Za współpracę należy nawet po latach ponieść określone konsekwencje, przynajmniej moralne. Lepiej to uczynić otwarcie niż w warunkach krucjaty politycznej. Wreszcie rozdział VIII przedstawia adwokacki samorząd koncesjonowany, przypadający na lata 1964–1982, oparty na ustawie z 1964 r. i stosownych rozporządzeniach wykonawczych, znacznie rozszerzających nadzór nad samorządem ze strony Ministra Sprawiedliwości. W tym też okresie doczekano się siedziby w Domu Adwokata, mieszczącej się w Gdańsku przy ul. Chlebnickiej (oddanie w 1972 r.), gdzie zlokalizowano 4 zespoły. Głównym nurtem rozdziału jest jednak przedstawienie ówczesnych władz samorządowych. W efekcie traci na znaczeniu ostatnia jego strona, jedyna zresztą traktująca o udziale adwokatów w procesach ówczesnej opozycji politycznej, chociaż należało tę kwestię uwypuklić. Być może jest to niemożliwe, a wina nie leży po stronie autorów, gdyż wielu adwokatów nie chce o tym rozmawiać – nie wiadomo dlaczego, a zmarli nie pozostawili po sobie wspomnień, mogło bowiem by to być dla ich rodzin niebezpieczne. Brak tych ostatnich aspektów autorzy powetowali czytelnikom w dwóch kolejnych rozdziałach, *W obronie praw i wolności obywatelskich* (IX) i *Nowa rzeczywistość – gdańscy adwokaci po 1982 roku* (X). Należy to uznać za wybór słuszny, w dodatku nie skrywa się w tych partiach krytycyzmu wobec patologii tego okresu. Jest to też okres nowej formy pełnego samorządu adwokackiego, opartego na ustawie z 1982 r., której realizacja nastąpiła po zniesieniu stanu wojennego. Autorzy książki błędnie twierdzą, że zostało to uczynione 21 lipca 1983 r.; gwoli prawdy trzeba wyjaśnić, że Rada Państwa stosowną uchwałę podjęła 20 lipca 1983 r., a jej § 1 brzmiał: „Znosi się z dniem 22 lipca 1983 r. na całym terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stan wojenny...”. W tym też rozdziale podsumowano ostatnie lata samorządu adwokackiego, doprowadzając jego funkcjonowanie do 2005 r., a więc do jego 60-lecia.

Rozdział ostatni (XI) odchodzi od działalności zawodowej samorządu adwokackiego, skupiając się głównie na aktywności jego dwóch komisji: Kultury oraz Turystyki i Sportu, które osiągnęły w minionych latach spore sukcesy.

Całość kończy 5 aneksów: biogramy dziekanów, skład Rady, historia poszczególnych zespołów adwokackich, a także listy adwokatów i aplikantów adwokackich oraz karta żałobna, ilustrująca najważniejsze wydarzenia z dziejów palestry gdańsko-pomorskiej w 60-leciu 1945–2005. Materiał uzupełniają 63 ryciny oraz zdjęcia.

Książka D. Szopera i J. Świątek wydana została z niezwykłą wręcz starannością. Jej szata graficzna zasługuje na noty najwyższe. Znakomity zagraniczny papier, przypominający czerpany, równie efektowne ciemnozielone okładki zewnętrzne, opatrzone odbitką medalu 60-lecia Izby Adwokackiej w Gdańsku oraz okładki wewnętrzne przedstawiające panoramę miasta z XVII w. zasługują na wysoką ocenę. Wielką w tym zasługą wydawnictwa Arche oraz Okręgowej Rady Adwokackiej w Gdańsku, która wydanie sponsorowała, a jej Dziekan, Komisja Historyczna oraz Komitet Obchodów Jubileuszu aktywnie współpracowała z autorami, okazując wydatną pomoc. W rezultacie książka reprezentuje wysoką wartość zarówno merytoryczną, jak i estetyczną, stąd też śmiało można ją polecić każdemu prawnikowi, nie tylko adwokatowi.